

01796

Rok II.

Nr. 11—12.

WSPÓLNA SPRAWA



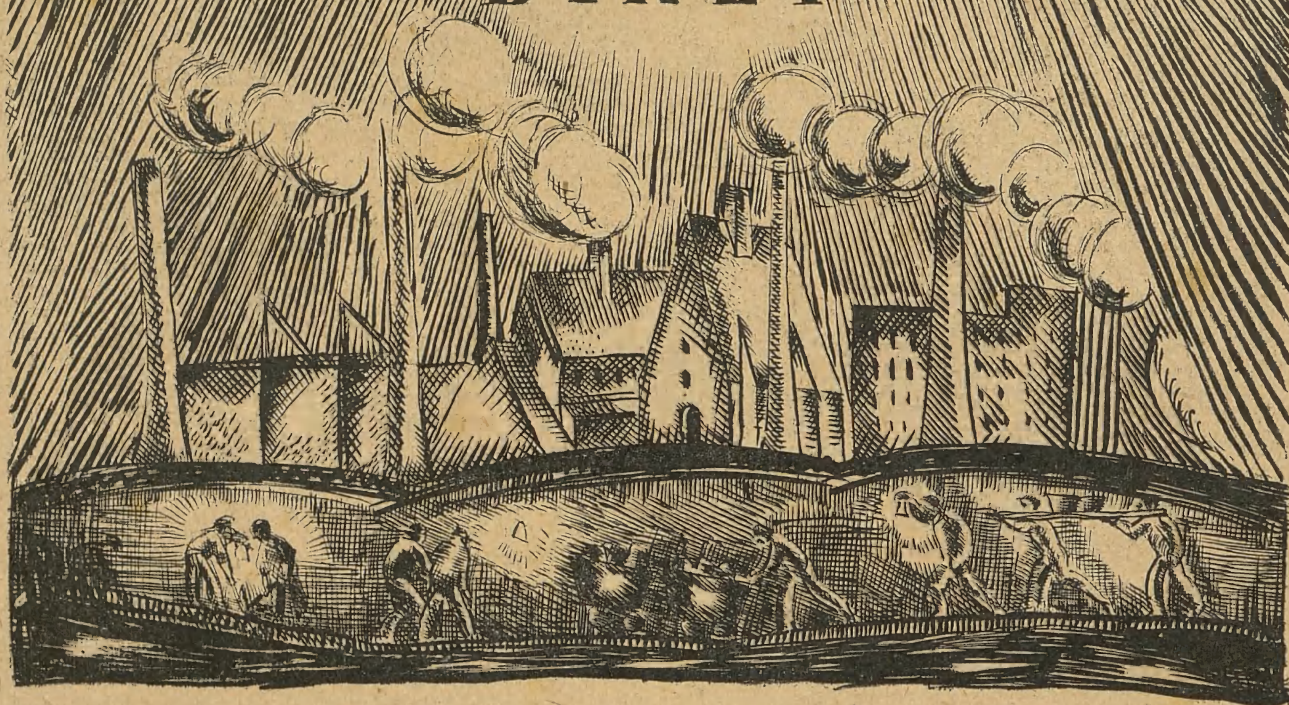
TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY GÓRNEMU ŚLĄZKOWI

WARSZAWA, NIEDZIELA, DNIA 20 MARCA 1921 r.





**ZWYCIĘŻY
ORZEL
BIAŁY**



1796

Rok II.

Nr. 11—12.

WSPÓLNA SPRAWA



TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY GÓRNEMU ŚLĄZKOWI

WARSZAWA, NIEDZIELA, DNIA 20 MARCA 1921 r.



NOWINA-PRZYBYLSKI

„GÓRNY ŚLĄSK”

W dniu Imienin Naczelnika Państwa — Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Snem i marzeniem Polski najlepszych synów przez kilka pokoleń było, że „na równinach, które Wisła przerzyna, oberwą się chmury, zawieszane nad Europą od Polski upadku“ i że się rozpręta w on czas „zawierucha europejska“, z której Polska znówu powstanie Wolna, Cała i Niepodległa. Snem i marzeniem najlepszych synów Polski było, że w wojnie tej Polska własną swoją krwią i wysiłkiem prawo swoje do istnienia zdobędzie.

Przez kilka pokoleń najlepsi z Polski wszystko oddawali walce nierównej z przemożną siłą zaborców, aby tylko chwila wojny powszechnej zastała naród polski gotowym do walki ostatecznej.

I oto godzina wybiła. Przyszedł rok 1914 — rok wielkiej wojny światowej. Ze wszystkich dzielnic Polski polaków w obcych mundurach milionowe z bronią ciągnęły szeregi, a ziemia polska drżała w ogniu bojów niesłychanych i polak z polakiem w Polsce na śmierć o obce walczył zwycięstwo. Te wrogie potęgi „na żywym ciele naszej Ojczyzny“ miały wyrąbywać mieczami nowe państw i narodów granice. Miałoż polskiej szabli zabraknąć „na szalach, na które miecze rzucano, na szalach losów naszych wążących się nad naszymi głowami“?

Nie zabrakło: bo kiedy wielkiej wojny nad Polską rozszalała się burza i żołnierz ze „swym mundurem i bagnetem“ do każdej niemal wdzierał się chaty, padł oto rozkaz Jego — czyjż uroczystość dzisiaj święcimy — i żołnierz polski stał się żywym istnieniem, istotą z krwi i ciała, a Polska, która po ostatnim powstaniu o mieczu zapomniała, ujrzała go znówu w rękach swoich żołnierzy.

Awangardą Polski była ta garść walecznych, co na Komendanta pierwszy pospieszyli rozkaz, aby dźwignąć zapomniany sztandar wojska polskiego, aby własną i wrogiej przemocy krwią znaczyć Polskę Niepodległość.

Minęły lata. A kiedy wrogie runęły najazdy i w Polsce istnienia obronie z bagnetów wał obronny trzeba było stworzyć, znówu ponad ziemią Polską Jego rozkaz rozebrzniał, jak ongiś: „Naprzód! Na śmierć czy na życie, na zwycięstwo, czy na klęskę — idźcie czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychwstania“!

I zmartwychwstała Polska. Stwarza się dziś ze wszystkich wysiłków polskich potężny gmach Ojczyzny ludu polskiego. Dopełnia się cel życia całego i wszystkich czynów Komendanta, i oto jutro już będzie Polska Wolną, Niepodległą i Całą. Gdyż jutro się stanie dzień ostatniego zwycięstwa, i lud górnośląski skruszy ostatnie kajdany niewoli, które jeszcze na ziemi Polskiej istnieją.

Redakcja.

Z. RYCHŁOWICKI

TRYUMF WOLNOŚCI!

Stanęliśmy wobec chwili rozstrzygającej. 20 marca zapełnią się urny głosami za Polską. W dniu tym Górny Śląsk zamknie na wieki żałobne karty sześćsetletniej historii swej niewoli, swego cierpienia; — sześćsetletniej historii gwałtu i krzywdy ludu górnośląskiego.

Zwycięzimy! Teraz, gdy umocniła się w nas pewność, że plebiscyt dojdzie do skutku, że lud będzie miał możliwość wypowiedzenia swej woli, ustąpiły z serc naszych wszystkie bolesne niepokoje. A gościła w nas trwoga; nieraz przepełniał nas serdeczny niepokój, gdy patrzyliśmy na nieczne zabiegi Niemców, zmierzające do odebrania Śląskowi prawa samookreślenia się. Intrygi imperjalistów, frymarczących najświętszymi prawami ludów, ich matactwa dyplomatyczne, musiały rodzić te obawy. Prawa ludu górnośląskiego nieraz były zachwiane przez niecną robotę szalbierzów; nieraz usiłowano w niwecz obrócić święte prawa Polaków na Śląsku. Ale słuszność i sprawiedliwość zatryumfowały nad podłością i bezprawiem: 20 marca odbędzie się głosowanie!

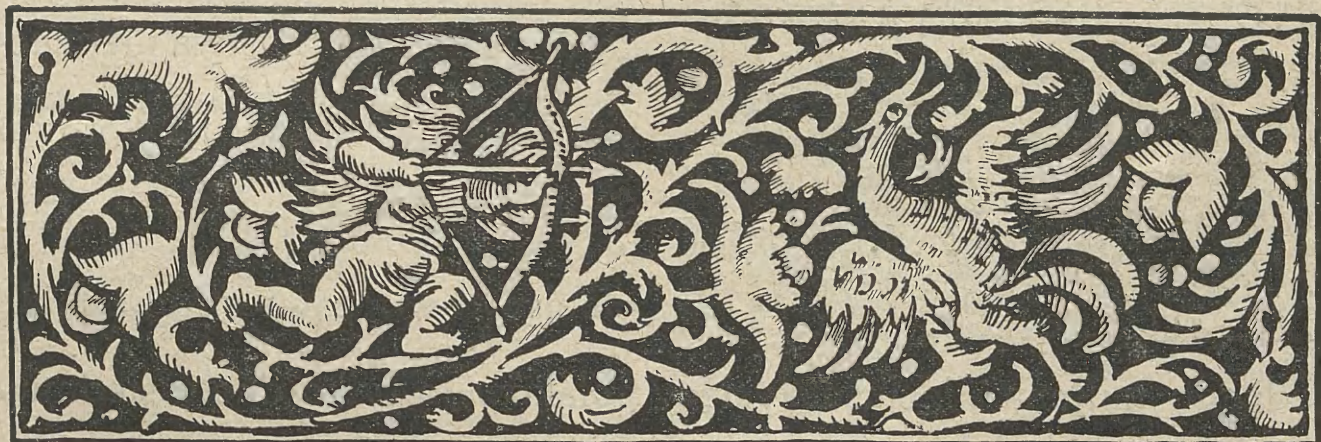
Nie straszą nas prowokacje niemieckie. Nie imponuje nam hurma emigrantów, których głosy za drogie pieniądze kupili sobie Niemcy. Ani też masowy import broni na teren

G. Śląska nie wzbudzą w nas trwogi. Bo wiem coż to wszystko może znaczyć wobec nieugiętej woli ludu do połączenia się z Polską!

Terror niemiecki, rozpętanie wojny domowej i inne niemieckie środki wygrania plebiscytu, w proch się rozsypią o twardy mur piersi górniczych. Spokój i powaga cechujące lud polski na Śląsku złamią wszelką prowokację. Zdecydowana wola zwycięstwa skruszy wszelki gwałt i terror.

20 marca dokona się wielkie dzieło tryumfu wolności dla narodu polskiego, więcej; — dla wszystkich ludów, dla świata całego stanie się ten dzień wspaniałym pomnikiem Prawdy i Sprawiedliwości. Gdy wątpić kto pocnie w prawa narodów, gdy niewiara w sprawiedliwość będzie się zakradała do serc przyszłych pokoleń — historia — mistrzyni życia wskazywać będzie na tę datę jako na wspaniały dokument tryumfu wolności ludów nad wiekową najstraszniejszą nawet bo pruską niewolę!

20 marzec stanie się dniem otuchy dla ludów niewolnych, dniem postrachu dla ciemiężców i łupieżców cudzych ziem i praw. Wznosi ten złoty pomnik wolności polski lud pracujący. Cześć mu za to! Cześć mu za dokonanie wielkiego dzieła sprawiedliwości.



34

WOJ. CZYŃSKI

Głosowanie za Niemcami — Szaleństwem

Stajemy wobec decydującej chwili.

Czy jesteśmy w stanie ocenić jej doniosłość, czy wszyscy dokładnie zdajemy sobie sprawę, że mamy decydować o losie swoim, dzieci i pokoleń dalszych, określić rozstrzygająco, czy jesteśmy narodem dojrzałym, świadomym swych praw i obowiązków, czy potrafimy kierować swymi losami i budować przyszłość?!

I dziw aż, ile mówią te dwie kartki, które wam przed przystąpieniem do urny wręczają, ile te dwa krótkie napisy — „Za Polską, „Za Niemcami“ znaczą i kryją w sobie nadziei i obaw. Od tego, którą z nich do urny wrzucimy, zależy czy będziemy wolnymi gospodarzami we własnym domu, czy też zostaniemy nadal wyzyskiwaną siłą roboczą i mięsem dla armat w rękach obcych i wrogich.

Wiemy dobrze, jakim był dotąd nasz los. Na własnej ojczystej ziemi byliśmy obywatelami drugiej klasy, którym nie wolno było w ojczystym języku modlić się w kościele, ani uczyć w szkole. Niemożliwym było dostać lepszego zarobku, a za to musieliśmy pracować najciężej, nie mając nigdy w dostatecznej ilości środków do życia, jak to mieli Niemcy. Na dalekich frontach najgęściej ginęli synowie nasi, a praca nasza szła na morderczą wojnę, bo jak powiedział Hindenburg — „bez G. Śląska nie mogłyby Niemcy pro-

wadzić wojny.“ Tak było do końca wojny, kiedy Niemcy były państwem bogatym, kiedy liczył się z nimi świat cały.

Dzisiaj mamy przed sobą Niemcy inne zupełnie, zrujnowane gospodarczo przez wojnę i odjęcie im najbogatszych prowincji — Alzacji, Lotaryngji, Poznańskiego, Pomorza i kolonji; — obciążone olbrzymimi długami wojennymi na 50 zgorą lat. Dzisiaj Niemcy znienawidzone są przez wszystkie narody Europy, a mimo wszystko knują ciągle plany wielkiej wojny odwetowej, do której nawołuje z całą bezczelnością nacjonalistyczna prasa.

Co czeka nas związanych z takimi właśnie — dziesięjszemi Niemcami?

Na to pytanie nie potrzebujemy szukać długo odpowiedzi, wystarczy dobrze zrozumieć, jak na nie odpowiedział Rząd niemiecki podczas ostatniej konferencji w Londynie.

Pan minister Simons oświadczył, że nie mogą Niemcy zapłacić swych długów wojennych *jeśli nie zostanie im oddany Górny Śląsk*. I z tak niesłychanym uporem trwali przy swym żądaniu, że wobec odmowy koalicji zerwali rokowania, zgadzając się na okupowanie przez wojska sprzymierzone przemysłowego zagłębia Nadrenji.

Źródło tego zacieklego oporu na konferencji londyńskiej było wyrazem dążenia do:

Kto zamieszkuje Górny Śląsk



Wedle uczciwych obliczeń, które obaliły fałszerstwa niemieckie dowiedziono, że na Górnym Śląsku podlegającym obecnie plebiscytowi, zamieszkuje około

jednego miliona pięciuset tysięcy Polaków, a tylko około siedmiuset tysięcy Niemców. Polaków dwa razy więcej!

- 1) obciążenia ludu śląskiego niesłychanymi podatkami aby jego pracą pokryć olbrzymią część długów wojennych
- 2) zatrzymania w swych rękach za wszelką cenę przemysłu górnośląskiego, bez którego nie będą Niemcy mogli rozpocząć upragnionej wojny odwetowej.

To nie minister Simons zerwał rokowania, a uczynili to generałowie Hindenburg i Lüdendorf, choć pozornie w cieniu ukryci, jednak istotni wyraziciele dzisiejszych Niemiec.

Dla nich, zaślepionych awanturników iopleczników zdetronizowanego kaizera, który całe swe życie z historycznym „Drang nach Osten” na ustach parli do podbojów i upokorzenia ludów — nie istnieją hasła wolności — prawo do życia mają tylko oni i ich „wierni” żołnierze. Oni to wbrew interesom pracującego ludu niemieckiego i wbrew jego woli, pchają go w niewolę gospodarczą, nie ponosząc za nią odpowiedzialności.

„W Londynie Niemcy wykopały sobie grób” — woła słusznie prasa niemiecka.

Sympatje angielskie, na które tak bardzo zawsze liczyli zawiodły zupełnie. Angielski premier uznał, że wszelkie petrakcje z Niemcami są bezcelowe i zgodził się na okupację Nadrenji. To stanowisko poparli zgodnie wszyscy przedstawiciele państw sprzymierzonych. Długi nie zostały zmniejszone, Górny Śląsk nie został im oddany, przemysł nadreński podlega obecnie kontroli koalicji.

Czyż można było dotkliwiej uderzyć w imperjalizm niemiecki? pamiętać należy, iż dzieje się to w chwili, gdy wybitny polityk niemiecki Harden oświadcza dziennikarzowi francuskiemu:

„Musimy płacić i sprawiedliwie jest, abyśmy zapłacili. Nie twierdzą ażeby obecne protesty niemieckie były słuszne,” a dalej omawiając sytuację wewnętrzną powiada:

„Jakież można mieć zaufanie do takiego narodu?”

Tak — do narodu, który pozwala swoim szowinistycznym kierownikom pchać się w grób — nikt, a my w szczególności, zaufania mieć nie możemy i do tego grobu dobrowolnie kłaść się będziemy, a przemoc zaś odeprzeć potrafimy!

Słyszymy o codziennych konfiskatach broni niemieckiej, obserwujemy ożywiony ruch aut i gorączkowe wrzenie wśród różnych „Heimatreuerów” — wszystko to wskazuje na przygotowania do awantury w większym stylu.

Możemy jednak Niemcom oświadczyć głośno: — nie jesteśmy sami — ten kordon który nas jeszcze od Polski dzieli, pęknie z chwilą w której by próbowano zadać nam gwałt.

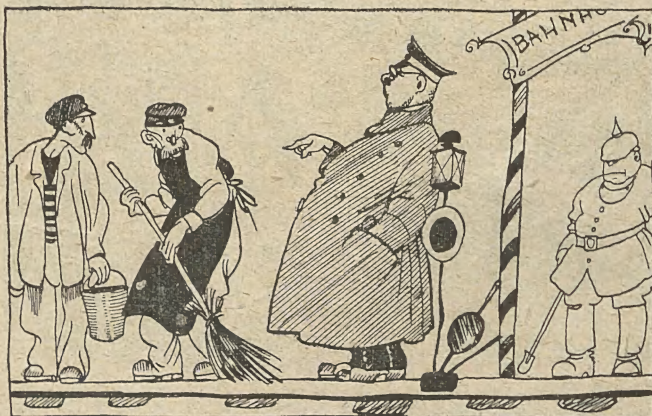
„Któż na Górnym Śląsku zechce jeszcze oddać głos za Niemcami?” zapytuje „Ostdeutsche Morgenpost” a „Oberschlesische Volksstimme” odpowiada — „Niemcy są bankrutami”.

Trzeba więc, aby każdy uświadomił sobie co znaczy ten niewinny napis „za Niemcami” — właśnie w historycznej chwili, w której lud śląski musi dać dowód, że chce żyć, że był polskim, jest polskim i tylko do Polski pragnie należeć.

Polaków niedopuszczano do urzędów

Na 1633 urzędników pocztowych jest tylko 259 polaków i to na niższych stanowiskach.

Na 3770 urzędników kolejowych, jest tylko 350 polaków również na niższych stanowiskach.



Na 15 lekarzy powiatowych niema ani jednego polaka.

GUSTAW DŁUGOSZ

Polityczny program robotników górnośląskich

Dawno już robotnicy doszli do tego przekonania, że niema się co oglądać na innych i że trzeba prowadzić własną robotniczą politykę. To też postanowili oni organizować się, żeby wspólnymi siłami zdobyć wpływ na władzę państwową. Bez wpływu takiego robotnicy nie zdobędą ani korzystnego dla nich prawodawstwa, ani też swobód, dających możność rozwijać swą organizację czyli siłę robotniczą.

Polscy robotnicy na Górnym Śląsku mieli wielkie przeszkody w swojej polityce. Gdzież im bowiem można było zdobyć wpływ na rządy, kiedy siedziały one daleko w Berlinie, a nie na Śląsku; na każdego polaka policja patrzyła jako na wroga, którego trzeba zdusić, żeby nie zdobył siły, którą mógłby przeciwstawić się niemieckim fabrykantom i obszarnikom. Bo u nas robotnik i chłop to polak, a wyzyskiwacz niemiec.

Niemieckie rządy, jeśli chciały istnieć na Śląsku, to musiały opierać się o Niemców tutejszych, a więc wszystkimi siłami popierać kapitalistów i obszarników. To wielce utrudniło położenie robotników. Nie mogli oczekiwać oni poparcia od żadnego rządu niemieckiego, bo każdy dla siebie mógł znaleźć podstawę tylko w krzywdzicielach, jako że innej ludności niemieckiej na Śląsku prawie niema.

Kiedy świadomszy robotnicy zrozumieli to należycie, wtedy oczy ich zwróciły się do Pol-

ski. Zawsze ciągnęła nas do Polski miłość, wspólny język i te dochodzące nawet na Śląsk wieści o bohaterskiej walce braci robotniczej o wolność kraju i swoją. Teraz do tej miłości przyłączyło się zrozumienie, że bez połączenia z Polską, robotnicy górnośląscy nigdy nie zdobędą wpływu na rządy. Na tej podstawie został zbudowany nasz program polityczny.

Nie chcieliśmy i nie chcemy być obywatelami drugiego stopnia, a że inaczej pod władzą niemiecką nigdy nie będzie, przekonywał się robotnik każdego dnia nowym argumentem. Robotnik polski nie mógł nigdy objąć lepiej płatnego stanowiska — te zachowane były tylko dla Niemców; — na Górnym Śląsku zawsze były płace niższe niż gdzieindziej w Niemczech — wiedzieliśmy że jest tak dlatego, iż Śląsk jest prowincją, w której niemczyzna równa się wyzyskowi, więc wyzysk musiał być większy. To wszystko z dnia na dzień coraz silniej umacniało dążenie robotników do połączenia się z Polską.

Kiedy wybuchła rewolucja, nie jeden myślał, że oto może lepiej się stanie, ale wnet spostrzegł, że rząd berliński ma dla górnoślązaków tylko krwawego kata Hörsinga. Ludność polska była zawsze w podejrzeniu i pozostał stary stosunek opierania się Berlina o obszarników i fabrykantów niemieckich.

Dla każdego też robotnika nawet niemiec-

Niemcy wyzyskiwali górników i hutników



Polski górnik na G. Śląsku wykopał od 1890 do 1919 roku 9693 tonny węgla.

W tym samym czasie niemiecki robotnik w Dortmundzie tylko 7910 ton.

A więc polski górnik wykopał o 1783 tonny więcej na przewiezienie której to ilości potrzeba 2 pociągi towarowe po 60 wagonów.

Za to otrzymał o 14,317 Mk. mniej zapłaty niż niemiecki.

Suma ta złożona na 4% składany dałaby dzisiaj 200,000 Mk.

kiego stało się jasnym, że lepszy byt i zdobycie wpływu politycznego możliwe jest tylko w Polsce. Niemcy to spostrzegli i zaczęli opowiadać o tem, że w Polsce robotnik niema żadnych praw, że wszystkie prawa należą tylko do fabrykantów i t. d. Ale robotnika naszego nie tak łatwo wyprowadzić w pole. Zaczęliśmy lepiej przyglądać się sprawom i doszliśmy do przekonania, że nie jest tak źle w Polsce, jak mówią o tem Niemcy. Wielu z robotników naszych pojechało do Polski i przekonało się, że robotnik posiada tam 46 godzinny tydzień pracy, komitety kopalniane, przychylną robotnikom inspekcję fabryczną, ubezpieczenia na czas choroby.

Tak więc żadne prawo robotnikom górnośląskim nie zostanie odjęte, ale co jeszcze ważniejsze to, że robotnicy górnośląscy będą grać w Polsce pierwszą rolę.

Już dzisiaj widzimy, że górnictwo wybiło się w Polsce na pierwsze miejsce. Górnicy zdobyli najszerze prawa. Nic w tem dziwnego. Przemysł górniczy jest w Polsce najważniejszą gałęzią wytwórczości. Węgiel to krew państwa. Zagłębie węglowe to jego serce.

Po przyłączeniu się Górnego Śląska polskie Zagłębie węglowe bardzo się rozwinie. Zwiększy się dwójnasób liczbą górników. Wpływ na państwo będzie też podwójnie silny.

To wszystko co tu piszę, a co zostało przez wszystkich robotników górnośląskich bardzo prędko spostrzeżone, wzmocniło ogromnie podstawową zasadę naszego programu politycznego streszczającego się w dążeniu do Zjednoczenia Górnego Śląska z Polską. Dlatego też 20 marca robotnicy górnośląscy całą swoją masą głosować będą za Polską.

J. MICHAŁSKI

O POLSKOŚĆ GÓRNEGO ŚLĄSKA

Dziwiono się niegdyś w Europie, że ludy bałkańskie, pomimo czterowiekowego jarzma tureckiego, nie zatraciły odrębności narodowej.

O ileż jednak większą odporność wykazał lud górnośląski, który w ciągu sześciowiekowej niewoli nie uległ wynarodowieniu, zachował swą mowę i miłość ku dawnej ojczyźnie.

Uległa germanizacji szlachta Śląska, polskim pozostał jedynie lud, oderwany od wpływów rodzinnej kultury, oddany na pastwę „kulturträgerów” niemieckich.

Sprzęgnięto wszystkie siły by wydrzeć mu polskość; zmuszano do używania obcego języka, prześladowano jego mowę ojczystą.

Magnateria pruska gnębi chłopą polskiego

258 niemieckich obszarników posiada więcej niż połowę terytorjów polskiego Górnego Śląska.

87,913 rodzin rolniczych polskich posiada tylko po 2 hektary ziemi.

38,690 rodzin polskich posiada mniej niż po pół hektara, a jeden magnat niemiecki książę Ujest ma 42,001 hektarów.



Słynne są przecież owe rozporządzenia Fryderyka Wielkiego, zabraniające udzielania słuchów chłopom górnośląskim, nie władającym językiem niemieckim.

Gdy zauważono, że ostoją polskości staje się kościół katolicki, przekształcono go na placówkę germanizacyjną. Na miejsce księży polaków sprowadzono Niemców, żarliwie apostołujących, miast nauki Chrystusa, ideał pruskiej pięści.

W rękach niemieckich i szkoła, która we wszystkich krajach służy sprawie podniesienia oświaty ludowej, stała się jedynie środkiem wynaradawiającym. Uczono w niej dziecko w niezrozumiałej dla niego mowie, niejednokrotnie katowano za niebacznie wypowiedziane słowo w języku ojczystym, a nawet za owijanie książek w gazety polskie.

Jednak wysiłki niemieckie pozostawały bez skutku; w czasach wzmożonego naporu germanizacyjnego zaczęła się odradzać polskość na Górnym Śląsku.

Zjawili się działacze jak Józef Lompa, Karol Miarka i szereg innych, dzięki którym pojawiły się na Śląsku książki i pisma polskie, zało-

żono szereg organizacji kulturalno-oświatowych wzmagających tętno życia polskiego; ich dziełem było odrodzenie narodowe Górnego Śląska.

Młodsze pokolenie działaczy górnośląskich nie ograniczało się wyłącznie do krzewienia słowa polskiego, lecz rozpoczęło walkę o polityczne wyzwolenie Górnego Śląska.

Swoimi zdolnościami agitacyjnymi i energią wysunął się na czoło Wojciech Korfanty, syn robotnika z Laurahuty, redaktor „Górnoślązaka”. Na łamach swego pisma, na wiecach i zebraniach przekonywał ślązaków, iż trzeba zerwać z uległością względem niemieczyzny, iż należy rozpocząć z nimi zdecydowaną walkę.

W krótkim czasie akcja ta wydała rezultaty:

Korfanty staje się symbolem walki o wyzwolenie Śląska. W uznaniu jego zasług obrano go w roku 1903 na posła do parlamentu.

Tutaj, jako przedstawiciel górnośląski z niesłychanym temperamentem występuje przeciw zakusom germanizacyjnym rządu pruskiego, piętnuje jego politykę, niejednokrotnie wykazuje światu polskość Górnego Śląska.



WOJCIECH KORFANTY, KOMISARZ
PLEBISCYTOWY

Niemcy germanizowali Górny Śląsk

Na cele germanizacyjne na Górnym Śląsku wydali Niemcy 98 milionów 400 tysięcy Mk. co wynosi po 2,600 Mk. na jedną polską rodzinę.

Sumy te pochodziły z podatków, a więc lud polski pracował na broń przeciwko sobie, na umocnienie kapitalistów i obszarników pruskich.

Gdy w rezultacie wojny światowej runęła potęga Niemiec i wysunęło się zagadnienie Górnego Śląska, rząd polski mianuje Korfante go komisarzem plebiscytowym, tym „kierownikiem i przywódcą w ostatniej walce o wolność“ Górnego Śląska.

Pomimo piętrzących się przeszkód i szeregu prowokacji niemieckich wytrwał na tym stanowisku do chwili decydującej, w której „lud górnośląski, z kartą wyborczą w ręku jako jedyną bronią, zrzuci z siebie jarzmo niewoli pruskiej“.

Nie daje się unieść ślepej nienawiści, czy też chęci zemsty za krzywdy wyrządzone przez Niemców i woła do posłusznych mu mas „Zachowajcie spokój“!

Szczęśliwy los pozwoli mu wkrótce oglądać to, o co niezmiernie walczył przez całe swe życie: „w dniu 20 marca lud górnośląski jako pan samowładny obejmie władzę na Górnym Śląsku w swoje ręce i stanie się panem swej własnej ziemi.“

Połączenie Górnego Śląska z Polską jako warunek dobrobytu Górnego Śląska

Jak już wspominałem, ważnym wypadkiem w naszej akcji plebiscytowej, było ukazanie się w ostatnich czasach kilku niewielkich pod względem objętości, lecz poważnych treścią broszur, omawiających stosunki gospodarcze G. Śląska oraz jego związek gospodarczy z Polską. Brak takich opracowań dawno już dawał się odczuwać, a przygodne artykuły w pismach, choć nieraz zamierały cenne przyczynki, nie mogły naturalnie ująć całokształtu sprawy w sposób dostatecznie udokumentowany danymi statystycznymi. Otwiera to drogę nieuczciwej propagandzie niemieckiej, która licząc na nieświadomość czytelników, wbrew oczywistej prawdzie dowodziła, że G. Śląsk tak silnie związany jest gospodarczo

z Niemcami, iż zerwanie tego związku pociągnęłoby za sobą całkowitą ruinę przemysłu górnośląskiego. Dziś dzięki świeżo wydanym broszurom, jesteśmy w możności, opierając się na źródłach niemieckich, nietylko wyczerpująco odpowiedzieć na te zarzuty, ale nawet wykazać niezbicie, że właśnie połączenie z Polską jest warunkiem dobrobytu i rozwoju gospodarczego G. Śląska.

Zadaniem tych prac nie jest bynajmniej siać niezgodę pomiędzy Polakami a niemieckimi Ślązakami, lecz... otworzyć oczy każdemu Ślązakowi bez różnicy narodowości na to, co go czeka, jeżeli rządowi pruskiemu udałoby się zwieść na głosowaniu tyłu „nieboszczyków“ i fałszywych „Ślązaków,

Niemcy prześladowali religję katolicką

1 kościół katolicki przypada na 4327 Polaków, a 1 kościół protestancki na 1676 Niemców.

Z 486 katolickich księży na Górnym Śląsku jest tylko 108 narodowości polskiej.

W ten sposób wzmacniali wpływy niemieckie.

Nawet kościół katolicki opanowywali i wyzyskiwali dla celów hakaty.

że przegłosowaliby miejscową ludność w plebiscycie. Jeżeli taki sfałszowany plebiscyt przyznałby Śląsk Górny Niemcom, byłoby to początkiem zagłady tego najbogatszego dziś kraju. Oto wniosek, który musi wyciągnąć każdy, kto bezstronnie rozważy podane niżej myśli, daty statystyczne i fakty, zebrane nie przez niesumienne agitatorów... ale przez Niemców fachowców. Wydana przez nich w Katowicach w r. 1913 książka „Handbuch des Oberschlesischen Industriebezirk“, nie rozbudzi z pewnością podejrzania w najbardziej zagorzałym patriotcie pruskim. Każde zdanie i każda cyfra z tej książki musi wyryc w umyśle każdego oświeconego Ślązaka przepaść między Prusami a Śląskiem i zbliżyć go pod względem gospodarczych pojęć do Polski.

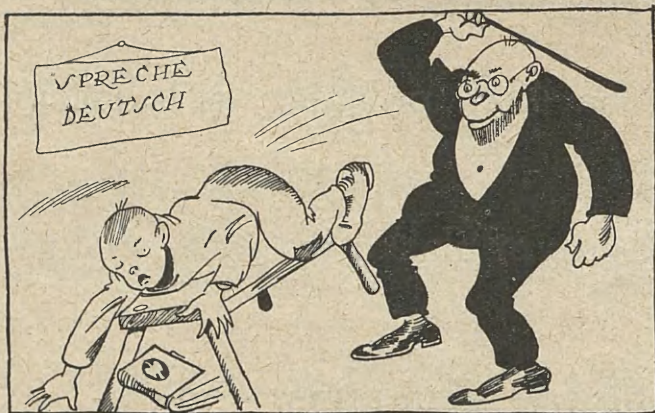
Samo położenie geograficzne skazuje Górny Śląsk na współzycie z Polską. Już przed wojną, gdy Poznańskie znajdowało się jeszcze w granicach państwa Niemieckiego, niedogodności tego położenia sprawiały, że przemysł górnośląski co raz bardziej ulegał w walce konkurencyjnej z przemysłem zachodnio-niemieckim. „Dziś G. Śląsk“ pisze p. Widomski „tworzyłby głęboki i wązki klin w obcem ciele, wskutek czego zarówno dostęp do pomorskich portów, jak do najcenniejszych rynków zbytu na Wschodzie, znajduje się w rękach Polski“. Otrzymując okólną drogą środki żywności, dotychczas sprowadzane z Poznańskiego, i tą samą okólną drogą zbywając wytwory swego przemysłu my, pracownicy G. Śląska, aby utrzymać produkcję w kraju, musielibyśmy pobierać najniższe płace w Europie. Jaskrawo

zaznaczyli ową zależność G. Śląsku od Polski przemysłowcy niemieccy, gdy w r. 1917 Oberschl. Berg u Hüttenverein składając memorjał, żądający przyłączenia Polski do Niemiec, pisali: „Dla żadnej części Niemiec ustanowienie politycznej i gospodarczej łączności z Polską nie ma znaczenia tak stanowczego, jak dla przemysłowego okręgu G. Śląska... Jeśli Śląsk Górny hamowany był dotychczas w swym rozwoju, to wynikało to z tego położenia geograficznego... Granica między G. Śląskiem a Polską nie powinna istnieć w przyszłości, bo Polska ma niezmiernie znaczenie dla G. Śląska“.

Słowa te jasno stwierdzają, że połączenie z Polską jest warunkiem dobrobytu Górnego Śląska. Ale idźmy dalej. Najważniejsze środki żywności przywożono zawsze na G. Śląsk z Polski, a przede wszystkim z Poznańskiego. Ilość tych produktów, sprowadzanych z Polski była niemal trzykrotnie, a dla mięsa nawet pięciokrotnie wyższa, niż ilość tych samych produktów sprowadzanych z Niemiec. Ale już wówczas pewne niedogodności w położeniu geograficznym, a przede wszystkim istnienie granicy celnej między G. Śląskiem a b. Kongresówką i Małopolską, sprawiały, że gdy w czasie od 1887 do 1910 r. ceny środków żywności w okręgu Westfalskim wzrosły od 5 do 14%, wzrost ten na G. Śląsku wyraził się cyframi od 15 do 32%. W warunkach obecnych wzrost cen musiałby być tak znaczny, że uniemożliwiłby konkurencję z przemysłem zachodnio-niemieckim.

Drugą niezmiernie ważną pozycję przywozową Górnego Śląska stanowiły materiały pomoc-

Polskie dzieci uczył pruski nauczyciel



Na 5929 nauczycieli górnośląskich było tylko 13 Polaków.

Nauczyciele Niemcy zabraniali dzieciom mówić w ojczystym języku, kazać używać obcego.

W szkole za polską mowę, za książkę, za pacierz, za to

wreszcie, że rodzice czują po polsku, używają ojczystej mowy w domu, katowano i prześladowano dzieci nasze.

nicze, a przede wszystkim drzewo. Otóż właśnie drzewa sprowadzał Górny Śląsk nierównie więcej z Polski niż z Niemiec, a mianowicie drzewa okrągłego przeszło 11 razy tyle, drzewa materialnego blisko 5 razy i opałowego blisko 4 razy więcej. Zależność Górnego Śląska od Polski występuje tu z całą jaskrawością.

Ale i najważniejszy obok produkcji węgla przemysł żelazny jest w swym rozwoju uzależniony od połączenia z Polską 52,9% rudy żelaznej dostarczanej Górnemu Śląskowi z Niemiec stanowiła ruda przywożona z Poznańskiego, które dziś jest częścią Polski. Ponieważ górnośląskie pokłady rudy są na wyczerpaniu, sprawa taniego i dogodnego dowozu jest kwestją życia i śmierci dla górnośląskiego przemysłu żelaznego. A jakie znaczenie posiada w tym względzie b. zabór rosyjski wskazują znów sami Niemcy pisząc: „Polska pod zaborem rosyjskim posiada w najbliższej odległości od granicy górnośląskiej wielkie i zasobne pokłady rudy żelaznej, które mogłyby dostarczyć górnośląskiemu przemysłowi żelaznemu doskonałego i bardzo taniego pod względem przewozu materiału hutniczego“.

Rozpatrzywszy w ten sposób kwestję produkcji górnośląskiej i zależność jej od Polski, przystąpić należy do rozpatrzenia kwestji zbytu tych wytworów. Przytoczmy na wstępie charakterystyczny głos niemiecki: „Nie ulega wątpliwości, że okręg górnośląski o wiele mniej wyciągnął korzyści z rozwoju gospodarczego Niemiec, niż okręg nad Ruhrą. Powody tego mogą leżeć wyłącznie tylko w jego warunkach zbytu“. A zbyt ten właśnie do Niemiec zmniejszał się

z roku na rok, i gdy w r. 1887 stanowił dla węgla 75,7%, to w r. 1911 spadł do 63,6%.

Jeżeli wyłączymy z tego Poznańskie, Pomorze i Gdańsk, różnica będzie jeszcze większą. Natomiast zużycie węgla górnośląskiego przez Polskę wzrosło: od r. 1887 do 1911: w b. Królestwie Kongresowym 7-miokrotnie, w Galicji również 7-miokrotnie w Poznańskim 3-krotnie. Gdyby nawet Polska zużywała na głowę połowę tego co Niemcy, to i tak byłaby w stanie zużyć produkcję przedwojenną G. Śląska z dość znaczną nadwyżką.

To samo widzimy jeśli chodzi o żelazo. Podczas gdy w r. 1871 produkcja górnośląska wynosiła 14,8% całej produkcji żelaznej Niemiec, to w 1911 r. procent ten spadł do 6,2. Mając naturalnie swe źródła rudy odcięte przez granicę celną, nie mógł przemysł żelazny G. Śląska rywalizować z przemysłem zachodnio-niemieckim. Autor niemiecki omawiając tę sprawę pisze: Rynek zbytu przemysłu żelaznego Górnego Śląska jest ograniczony na zachód, południowy zachód, północ“. Otworem stoi mu więc tylko wschód, a zatem Polska.

Wnioski z przytoczonych powyżej danych nasuwają się same przez się, ale oddajmy i tu głos autorom niemieckim, których wywody dadzą się streścić w następujący sposób:

1) W dzisiejszej Polsce ma przemysł górnośląski najpewniejsze i najbardziej obiecujące pole zbytu.

2) Na zbyt w Niemczech nie można liczyć wobec konkurencji przemysłu zachodnio-niemieckiego, znajdującego się w lepszych warunkach.

Pracą robotnika polskiego tuczyli się tylko Niemcy

Pięć miliardów kapitału akcyjnego kopalni i hut górnośląskich posiadają Niemcy; tylko 239 tysięcy znajduje się w rękach polskich.

Niemcy więc ciągną 20 milionów razy większe zyski z produkcji górnośląskiej, niż tubylcza ludność Polska.

Z 420 wyższych urzędów kopalnianych przypada na polaków tylko 3.

3) Z porównania naturalnych stosunków zbytu produkcji górnośląskiej w dzisiejszej Polsce i w Niemczech widać, że rynek polski jest bezwzględnie dla Śląska ważniejszy niż niemiecki.

4) Widoki zbytu na rynkach światowych poza Polską są niekorzystne.

5) Najkorzystniej ułożyłyby się warunki, gdy-

by pomiędzy Polską i Górnym Śląskiem nie było sztucznej granicy i wskutek tego przemysł górnośląski przestałby być nią krępowany.

Tak sami Niemcy badając sprawę bezstronnie ze stanowiska warunków rozwoju przemysłu górnośląskiego, przyznawali, że tylko w połączeniu z Polską warunki te będą korzystne.

P. Janisz

PRZEGLĄD POLSKI

Żyje Polska dzisiaj pod znakiem plebiscytu Górno-Śląskiego. Na wszystkich widocznych miejscach uderzają wzrok przechodnia świetne artystyczne plakaty, wyobrażają zwycięstwo Polski podczas plebiscytu. Tu robotnik — górnik potężnym zamachem młota zwala z nóg pancernego krzyżaka, tam znów kobiety bezbronne garną się do ojca rodziny włościanina, który broni je przed ogniem nienawiści pruskiej do Polaków. Przed plakatami temi zatrzymują się gromadki ludu, a w ich sercach gruntuje się miłość i uwielbienie dla braci górno-śląskich z takim oddaniem broniących swej polskości. Napisy: „Broń Śląska!“, „Bądź gotów pomóc Śląskowi“, rozrzucone wszędzie, gdzie było wolne miejsce, przypominają obywatelom o ich obowiązkach narodowych.

20 marca ujawni się woła ludu górno-śląskiego. Niech jej nie próbuje kto łamać, bo woła to całej Polski i wszyscy Polacy piersią swą zasłonią zagrożonych braci. Nastąpi ostatecznie

określenie granic Polski na zachodzie. Wejdziemy w okres normalnego życia i stosunków. Zakończy się walka o życie, rozpocznie się praca nad ulepszeniem warunków bytu ludu polskiego.

Tymczasem umacnia się coraz bardziej stanowisko Polski między narodami. Po sojuszu z odległą przyjacielską Francją, nastąpiło porozumienie z naszym bliskim sąsiadem na południu: — z Rumunją. — Oficjalny dokument głosi:

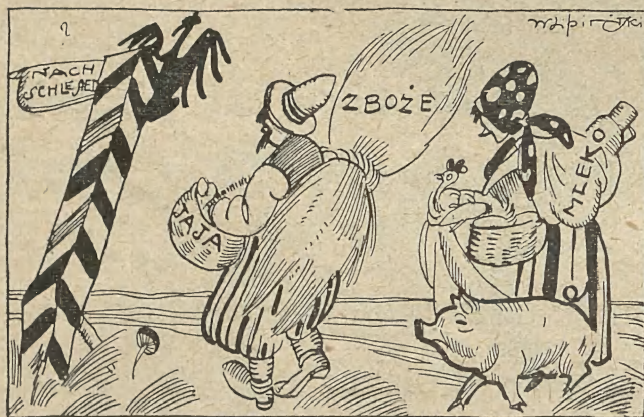
„Podczas bytności księcia Sapiehy w Bukareszcie ministrowie spraw zagranicznych Rumunji i Polski na kilku konferencjach wspólnych, porozumieli się wszechstronnie co do sytuacji politycznej obu krajów. Z zadowoleniem wyjaśnili sobie wzajemnie, że są najzupełniej zgodni co do celu polityki obu państw, polegającego na utrzymaniu tak drogo zdobytego pokoju i co do środków najodpowiedniejszych dla zapewnienia powodzenia tejże polityki“.

Bukareszt, 3 marca.

(—) Take Ionescu

(—) Sapieha.

Co dawała Polska Górnemu Śląskowi



Ze statystyk niemieckich wynika, że ziemie wchodzące w skład Polski dawały przed i w czasie wojny G. Śląskowi: pszenicy i żyta 62%, owsa 65%, jęczmienia i ziemniaków 87%, roślin strączkowych 90%, nierogacizny 85%, drobiu 94% całego spożycia i koni 57% całego zapotrzebowania. Niemcy nie dawały nic, a wywoziły 71.716 świń rocznie.

Doniosłość porozumienia polsko-rumuńskiego polega przede wszystkim na tem, iż uniemożliwia ono bolszewikom wypowiedzenie wojny Polsce. Prócz tego nie pozostanie ono bez poważnego wpływu na sprawę przynależności Małopolski wschodniej do Państwa Polskiego. Poza temi względami natury politycznej, podkreślić należy wielkie korzyści wypływające dla nas z tego porozumienia: Rumunja potrzebuje naszej produkcji, port Braiła jest bardzo dogodną bazą morską, która ułatwiać będzie wywóz towarów naszych na wschód do Gruzji, Azerbejdżanu i Armenji.

Jednocześnie toczą się pertraktacje z Anglią. Gości tam od początku b. m. polski minister przemysłu i handlu i poseł St. Brun, przedstawiciel polskich sfer przemysłowych.—Rozmowy toczą się o sprawach ekonomicznych. I słusznie, bo Anglicy to naród handlowy i na podstawie ekonomicznej można z nimi znaleźć porozumienie

Doniosłym zdarzeniem jest ogłoszenie, że pokój z Rosją zostanie szybko podpisany.—Mówią o dacie 17 marca b. r.—Jest to zupełnie możliwe. Uzgodnione już punkty oddano do druku. Wszystkie sprawy delegacje pokojowe już rozpatrzyły i odbywają się ostatnie posiedzenia redakcyjne — Sekretarjaty ustalają identyczność tekstów: polskiego, rosyjskiego i ukraińskiego.

Z treści uzgodnionych punktów wynika, że Polska otrzyma 30 milionów rubli w złocie, co wynosi 64.800.000 złotych marek niemieckich.

Wszystko to razem wzięte ogromnie wzmacnia pozycję Polski i pozwala nam bez trwogi patrzeć w przyszłość. Nierozstrzygniętą została

tylko sprawa Wilna i Wileńszczyzny. Liga Narodów, o którą oparła się ta sprawa, omawiała obszernie tę sprawę.—Delegat polski p. Askenazy—wybitny nasz historyk—oświadczył w imieniu Rządu, że Polska nie stawia żadnych przeszkód zarządzeniu plebiscytu w Wileńszczyźnie. Delegat litewski usiłował przeciwstawić się plebiscytowi. Wywołało to wśród obradujących fatalne wrażenie. Zdecydowano wezwać Polskę i Litwę do podjęcia rokowań.

Komisja Spraw Zagranicznych sejmu polskiego przyjęła w sprawie Wileńszczyzny rezolucję w której głosi:

Rzeczpospolita Polska, dążąc niezachwianie do pokojowego, opartego na woli ludności miejscowej rozstrzygnięcia sprawy wileńskiej, które doprowadzić winno do ścisłego związku między Polską a Litwą zgodnie ze starodawną tradycją unji obojga narodów—zgadza się na wszczęcie przez Rząd Polski rokowań z rządem litewskim, które mają się odbyć w Brukseli pod przewodnictwem przedstawiciela Ligi Narodów.

Rzeczpospolita Polska podtrzymuje stanowczo nieprzedawnione prawa swoje do terytorjum Ziemi Litewskiej, oswobodzonego przez wojską polską z niewoli bolszewickiej, i do terenów, przez zwartą ludność polską zamieszkałych, a znajdujących się pod panowaniem litewskim.

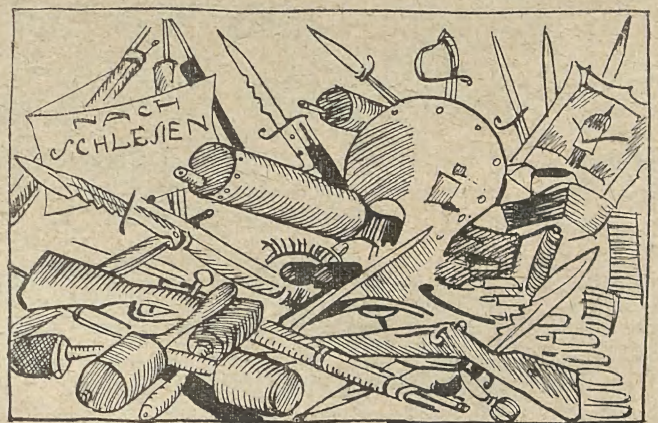
W razie niemożliwości osiągnięcia zgodnego porozumienia z Litwą—Rzeczpospolita Polska będzie zmuszona dotrzymać swych zobowiązań względem ludności Ziemi Wileńskiej i dać jej

Co dawali Niemcy Górnemu Śląskowi

Od dwóch lat Niemcy przysyłają na Górny Śląsk broń i sztos-truplerów, aby pokazać, że kpią sobie z prawa do swobodnego wypowiedzenia się ludu.

Tą bronią dwa razy już, w 1919 i 1920 roku, mordowali Polaków.

Mogily zamordowanych niechaj nam przypominają jakby rządźli Niemcy, gdybyśmy im oddali Górny Śląsk.



możność swobodnego określenia swojej woli co do losów tej ziemi.

Z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień zbliżamy się do ostatecznego wyjaśnienia i okre-

ślenia stanowiska Polski. — Granice Polski, jej sąsiedzkie stosunki i sojusze z mocarstwami Europy—gwarantują nam wielką potęgę i szczęśliwy rozwój.

A. C.

PRZEGLĄD GÓRNOŚLĄSKI

Nadszedł wreszcie dzień, gdy w otwartym, choć niekrwawym, boju zmierzyć się mamy z tymi, którzy podstępem i fałszem uniknąć go chcieli za wszelką cenę.

Dlatego witamy go z radością. Nigdy nie trzeba nam było uciekać się do przemocy, intryg i targów.

Dziś radujemy się, że skończy się wreszcie zgubny stan niepokoju i niepewności. Wierzimy, że tą bronią, którą nam w ręce dano, zwyciężymy, a wraz z nami zatryumfuje prawda i sprawiedliwość.

Że Niemcy szczerze nie traktowali nigdy zasady samostanowienia o sobie mieszkańców G. Śląska — to najlepiej świadczy fakt, że ilekroć przedstawiciele Niemiec dyskutowali z Ententą powtarzali jedno i to samo! „Bez Śląska nie jesteśmy w stanie wypełnić zobowiązań“.

Na ostatniej konferencji jeszcze raz podnieśli żądanie pozostawienia Śląska przy jego odwiecznym gniebicielu. Mocarstwa sprzymierzone nie dały się przekonać argumentami niemieckimi, postanowiły one czekać na wynik plebiscytu, który zdecydować ma o losach tego kraju.

Jeśli stało się tak, to nietylko dlatego, że mieliśmy zdecydowanych przyjaciół, którzy nie pozwolili na naszą krzywdę, i nietylko dlatego, że żądania niemieckie były niczem nieuzasadnione, że argumenty ich były fałszywe i kłamliwe, ale dlatego, że w ciągu dwuletniej walki lud Górnośląski ujawnia swą potęgę, której ulękli się ci dyplomaci, którzy na jego krzywdzie i gwałcie budować chcieli swe plany. Niestety jednak, nie wszystko stało się tak, jak tego pragnęliśmy.

Rada najwyższa zdecydowała się skończyć z odwlekaniem plebiscytu, ale jednocześnie uchwaliła łączne głosowanie emigrantów z ludnością osiadłą. Stało się to za wolą Angli i Włoch, które motywowały podobno tem, że wobec faktu nielicznego zgłoszenia się emigrantów i spodziewanego zwycięstwa polskiego nie należy Niemcom pozostawić pretekstu, że na przegraną ich wpłynęły zarządzenia Ententy.

Gdy jednak Briand-premjer francuski sprzeciwiał się temu, wskazując na niebezpieczeństwa płynące z tego dla sprawy spokojnego przebiegu plebiscytu, Anglja zdecydowała się wysłać kilka

Podczas wojny zginęło w pruskim wojsku najwięcej ślązaków

Do najcięższych bitew i ataków posyłali pruscy generałowie górnoślązaków. Pod Verdun najdłużej trzymano dywizję śląską.

Lud górnośląski stracił w tej wojnie:

poległych	56,200
kalek	42,000

Pozostało po nich:

wdów	16,200
sierot	35,300

Obecnie Niemcy przygotowują nową wojnę.

bataljonów wojska dla współdziałania w utrzymaniu porządku podczas głosowania.

Decyzja ta wywołała zrozumiałe oburzenie ludności na G. Śląsku i boleśnie wstrząsnęła opinią publiczną w Polsce.

Wszystkie polskie organizacje robotnicze i chłopskie na G. Śląsku wysłały memoriał na ręce Komisji Międzysojuszniczej domagając się rewizji uchwały Londyńskiej, która naraża kraj na niebezpieczeństwo walk, starć i nieporządków.

Słusznie podkreślała prasa nasza, że wcale nie obawiamy się przeważenia szali w głosowaniu przez emigrantów na naszą niekorzyść, twierdzimy natomiast, że może to wytworzyć stan niepokoju, konfliktów, terroru i walki, która może nawet „rozpętać się do ogromu nowej krwawej nawałnicy europejskiej“.

Podobnie jak na Śląsku i w całej Polsce — uchwała Londyńska spotkała się z oburzeniem i ostrą krytyką w prasie francuskiej. Istotę rzeczy określił dziennik paryski „Temps“.

Stwierdza on, że jakkolwiek głosować będzie nie 350.000 ale 180.000 emigrantów, to jednak niebezpieczeństwa przez to bynajmniej nie unikniemy. „Czyż sądzi się“ — czytamy tam, „że jeśli kilka miast przemysłowych Górnego Śląska otrzyma każde kontygent 5 — 10 tysięcy indywidualów zdecydowanych sfałszować plebiscyt, to ta wielka ilość zakłócających pokój nie wystarczy, ażeby poddać ciężkiej próbie 10000 francuzów, 2000 włochów i 4 bataljony brytyjskie (po 500 lub 700 każdy), którzy będą mieli za zadanie gwarantować jednego dnia swobodę i szczerść głosowania na całym obszarze Gór-

nego Śląska“. I na łamach pisma niemieckiego „Zukunft“ ukazał się niedawno artykuł, domagający od rządu swego, by zgodził się na oddzielne głosowanie emigrantów, gdyż w przeciwnym razie grożą na G. Śląsku rozruchy.

Stajemy więc w obliczu głosowania łącznie z tymi, którzy przybywają tu, by szerzyć niepokój, i terror oraz fałszować wolę ludności.

Cała odpowiedzialność za mogące wyniknąć stąd konsekwencje spaść musi wyłącznie na tych, którzy uchwałę tę forsowali.

Jakkolwiek uchwała londyńska w sprawie głosowania emigrantów przyjęta była z wielką radością przez Niemców, to jednak radość tę silnie przyćmiły postanowienia ententy w sprawie odszkodowań. Lloyd George ustępliwy wobec Niemców, gdy chodziło o sprawę G. Śląska, nazwał propozycję Simonsa „wyszydzeniem“ traktatu wersalskiego i nie chciał już więcej dyskutować, ponieważ, jak rzekł „inaczej mogłoby się okazać, że to jeszcze my mamy Niemcom płacić.“

Zerwanie rokowań i kroki represyjne ze strony państw sprzymierzonych wywołały zrozumiałą niepokój wśród Niemców górnośląskich.

„Volkstimme“ przyznało się, że Niemcy są bankrutem. „Ostdeutsche Morgenpost“ zapytuje „kto na G. Śląsku zechce jeszcze oddać głos za Niemcami?“

Wobec takiego stanu rzeczy, zrozumiałe jest, że dążą oni do uniemożliwienia plebiscytu, że wzmagają terror, by sprowokować ludność do krwawej walki.

Że niebezpieczeństwo grozi z tej strony, to potwierdzają niektóre pisma niemieckie. „Arbei-

Ludu śląski „skrusz pęta“ sześćset-letniej niewoli, pokaż światu, że nie chcesz dłużej znosić jarzma pruskiego, że tylko jako „wolny z wolnymi i równy z równymi“ żyć pragniesz.

Głosuj za Polską!

terpost“ donosi, że kapitaliści niemieccy wspierają finansowo „Orgesch“ na G. Śląsku. „Freiheit“ wyraźnie stwierdza, że nacjonałiści niemieccy przygotowują się do walki na wypadek przegranej Niemiec, i do terroru w razie wygranej.

Pragnąc za wszelką cenę utrzymać spokój — musimy jednak podwoić czujność, by nie dać się zaskoczyć i wszelkie zamachowe zakusy niemieckie przygotowane na dzień plebiscytu, czy na potem, zdemaskować w porę i zdusić w zarodku.

W Polsce cały naród stanął pod znakiem „wszyscy i wszystko dla Śląska“.

Tymczasem uczeni pracują nad tem, by po przyłączeniu Śląska do Polski nietylko nie upadło,

lecz wzmogło się życie gospodarcze na Śląsku. Sejm uchwalił nowelę do ustawy o autonomji, gwarantującą wolność gospodarczą w przemyśle, górnictwie i handlu na Górnym Śląsku, oraz pierwszeństwo przy obejmowaniu tu urzędów — rodowitym Górnoszlązakom. Jest to jeszcze jeden dowód, że Polska traktuje poważnie i szczerze gwarantuje swobody G. Śląska. Rząd czyni bezustanne zabiegi, by plebiscyt mógł być wyrazem istotnej woli ludności G. Śląska.

Cała Polska żyje dziś myślą o Śląsku, pełną wiary, że niedziela palmowa będzie dniem tryumfu naszego. Dlatego oczekuje wyniku głosowania z całym spokojem. *H. Marcki.*

Z PRZYŚLÓW POLSKICH O NIEMCACH

„Oj, Boże mój, Boże, oj Boże jedyny

Wyprowadź nas Boże z tej pruskiej krainy“ — nucili żałośliwie powyższą przyspiewkę stale nasi bandosi, których los okrutny zapędzał przed wojną na roboty rolne do Niemiec, a którzy, pragnąc wydostać się z domu niewoli pańszczyźnianej, wnosili błagalne modły o rychły powrót do ziemi ojczyściej.

Przed wszelkim mitrężeniem, ospałością i brakiem czynu oddawna przestrzega dosadnie nasze przysłowie: „Nie próżnij narodzie, bo ci bieda dobodzie“. Zamiast „na każdym ustach ojczyzna, a w sercach mróz“ lepiej „żyj przykładnie ojczyźnie przyjaciołom, a oddadzą ci cześć twoim popiołom“, gdyż „śmierć dla ojczyzny jest miła i chwalebna“.

W naszej skarbnicy przysłów znajdujemy bardzo znamienne myśli, malujące charakter Niemców i nasz stosunek do nich, jako do ludzi przeważnie złych, nieżyczliwych i ziejących nienawiścią do Polski, co w istocie my wszyscy na swej skórze odczuwamy. Lud polski od dawien dawna mawiał, że każdy „Kto Niemcowi służy, temu djabeł płaci“, bo „czegoż Niemiec za pieniądze nie zrobi?“ gwoli zysku. Lud stale z pewną pogardą i niechęcią odnosi się do Niemców, którzy przychodzili do Polski, by z niej soki dobrobytu wyciskać. To też wiele żartów i dowcipów, oraz różnych przewisk sypano pod adresem „plunderskich“ — Prusaków: „Niemca po śpiewaniu, charta po szczekaniu zaraz poznać można“; a czy wiecie, że „u Niemców i mucka się nie pożywi“, bo wszystko sami zjedzą.

Przy określeniu tępoty umysłowej człowieka ongi u nas w Polsce powiadano, że „głupi, jak Niemiec“, bo choć „mądry Polak po szkodzie, ale Niemiec niech sobie to przysłowie kupi, że jak przed szkodą, tak i po szkodzie głupi“.

Opilstwo Niemców maluje następujące przysłowie: „Dziada na stypę, tatar na zagon, Niemca do szklanki, a młodego do bogdanki — nigdy nie proś“, bo stanie się przykry wypadek.

Niemiec lubi żywić się pracą i produktami innych ludzi, o czem lud polski drwiąco powiada: „Niemcze będziesz jadł kluski? — O ja! A z twojej maki? — O nein!“. „Niemiec bez figla z ławy nie spadnie“, trzeba się sporo namozolić, bo „Niemiec jak wierzba: gdzie go posadzisz tam rośnie“ i choć „nierad Niemiec, że go zabil, a jeszcze nogami wierzga“, aby komuś krzywdę wyrządzić. To też „sztuką Niemców tłuka“, boć „każda zgoda z Niemcami, jak wilków z barany“ jest niebezpieczna i niepewna.

Lud polski za doznane krzywdy, za wieczne prześladowania, jakie doznawał i doznaje ze strony Niemców wypowiedział się w zjadliwym przysłowiu: „Jak świat światem Polak nie będzie Prusakowi bratem“, bo choć „Bolesław Krzywousty narobił z Niemców kapusty“, — jak ongi u nas powiadano, jednakże zgoda i współżycie wówczas jeno nastąpią, jeśli istotnie Niemcy wyzbędą się swych instynktów rozboju i zaborczości, uszanują wolność i niezależność każdego narodu, jako równego sobie. W przeciwnym razie trwać będzie odwieczna walka, że aż „dębek trzeszczy tak Niemiec wrzeszczy“. *Antoni Langer.*

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. niem. 6. CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona Mk. niem. 300.
Cena numeru pojedynczego Mk. niem. 1.50.

TREŚĆ NUMERU:

REDAKCJA: W dniu Imienin Naczelnika Państwa—Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Z. RYCHŁOWICKI: Tryumf Wolności.

WOJ. CZYŃSKI: Głosowanie za Niemcami — szaleństwem.

GUSTAW DŁUGOSZ: Polityczny program robotników górnośląskich.

MICHALSKI: O polskość Górnego Śląska.

P. JANISZ: Połączenie Górnego Śląska z Polską, jako warunek dobrobytu Górnego Śląska.

A. C.: Przegląd Polski.

H. MARSKI: Przegląd Górnośląski.

ANTONI LANGER: Z przysłów polskich o Niemcach.

Okladkę wykonał art.-malarz Edmund John, rysunki wewnętrzne art.-malarze Tom, Oderfeld i Lipiński.



ŻE GNAMY SIĘ
NAZAWSZE!